Nr. 33.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

Rok XII.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze wprost do Redakcyi albo w księgarnie. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiej pod liczbą 629 2/4na drugiém piętrze.

we Lwowie dnia 18. Sierpnia 1849.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 zlr. 36 kr. m. k w Redakcyi i po księgarniach 5 zlr. 48kr. m. k.
Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

Przegląd: Oszczędzenia w pracach gospodarskich. — Przepis do przyrządzenia sztucznego nawozu. — Czerwiec polski. — Wiadomości handlowe ze Lwowa, z Sadogóry i z Olomuńca.

Oszczędzania w pracach gospodarskich.

Przy uprawie roli.

1. Celem uprawy jest spulchnić rolę, aby uprawiane na niéj rośliny łatwiéj mogły korzonki zapuszczać i promienia słoneczne tak jak i powietrze lepszy mieli przystęp. — Wszelako, trzeba mieć na uwadze, ażeby przez uprawę, rola nie była ogołoconą z naturalnéj wilgoci, którą posiada a która roślinom, równie jak powietrze i słońce jest potrzebne; ażeby więc wszelką osiągnąć dogodność z odpowiedniéj uprawy, potrzeba na wytępienie chwastów zwrócić uwagę. Z wszelkiéj ziemi do uprawy zdolnéj bez wyjątku zbyć się ich należy, gdyż one uszczuplają miejsce i spożywają soki do rozwoju uprawianych roślin potrzebnych.

2. *Na suchych piaskach* niepotrzeba częściéj w ogóle jak raz orać, częstsze oranie jest nietylko marnotrawstwem, ale ułatwia powietrzu organiczne cząstki, przeznaczone na pożywienie roślin ulatniać i zniszczyć. W celu uniknienia téj niedogodności, równie jak oczyszczenie roli z chwastów, trzeba rolę taką w jesieni płytko wyzięblić i natychmiast dobrze zbronować; tym sposobem pérz i inne zielsko wydobędzie się na wiérzch i przeszkodzi, że powietrze za wiele nie będzie miało postępu. Na wiosnę i w lecie zostawić rolę, aby się dobrze zazieleniła, przed dojrzewaniem zaś chwastów zorać ją pod nasienie. Tym sposobem postępując oczyszcza się nietylko rolę z małym kosztem z traw szkodliwych, ale zamiast wycięczenia jéj przez niestosowną uprawę zbogaci się ją w siły odżywne. Oszczędzić pracy będzie tém znaczniejsze, gdy się podobną rolę nie zostawi na czysty ugor, ale na wiosnę pod paszę zasieje; bo czysty ugor nie daj sposobności do oczyszczenia roli z chwastów i jéj spulchnienia a tém samém będzie marnotrawstwem siły rodzajnéj roli i niestosowne użytych sił roboczych.

3. *Wilgotne i mniéj zwięzłe piaski*, jeżeli mniéj zarosłe pérzem obejść się z ich rolą, jak z poprzednią, lubo różni się od poprzedniéj tém, że więcéj pérzowi sprzyja, i przy niedość starannéj uprawie łatwo mu górować dozwala, a to staje się powodem do większych natężeń aby się go pozbyć. Używana dotąd praca przez kilkakrotne oranie, bronowanie i zbiéranie pérzu na kupy jest podwójnem marnotrawstwem, nietylko bowiem traci się bez potrzeby drogą robociznę ale i ziemi szkodzi się przezto, pozbawiając ją przez ulotnienie cząstek odżywnych, równie jak i przez pérz, który zgniwszy w roli pomnożyłby jéj zamożność. Pérz zniszczy się do szczętu niewyciągając go z roli gdy się w jesieni rolę zorze i ostro zbronuje aby ile możności na wiérzch wyszedł. W zimie nawieść oborniku a na wiosnę posiawszy wykę, groch albo hreczkę podorać ją wraz z nawozem, który ma się rozumieć, krotką mieć powinien słomę. Rośliny te rozwiną się silnie i gęsto i przytłumią przez mrozy uszkodzony pérz do szczętu. Ażeby jeszcze więcéj upewnić się w niszczeniu pérzu trzeba po podoraniu nasienia wraz z obornikiem w kilka dni zbronować rolę; ale, ażeby dać czas skulczyć się chwastom, a potem przejść rolę wałkiem. Zbiór paszy będzie obfity; po jéj zbiorze zorawszy rolę posiać ozime żyto. Osiągnie się tu trojaki cel, usporzy się roboty w przygotowaniu ugoru pod oziminę, uzyskuje się zbiór paszy i

zniszczy się pérz bez wyciągnienia z roli jego szczątek, które przetrawione powiększają żyźność gruntu.

2. Jeżeli ugor służył na pastwisko, wtedy i tak wiele w nim pérzu niebędzie, albowiem grunt będąc zwięzlejszy przez odpoczynek, niemógł się, lubiąc ziemię pulchną i wilgotną, sporzéj rozwinąć. Oszczędzi się znacznie pracy gdy ugor ten w jesieni zostanie zorany a następnéj wiosny jarem żytem lub hreczką zasieje się zabronuje i zawałkuje. — Jeżeli zaś potrzeba wymaga zasilić go obornikiem, wtedy zasiać go gęsto szperglem i zostawić na pastwisko aż do czasu gdy go wypadnie pod ozime żyto zorać. Podoranie nasienia wraz z obornikiem na paszę, jest to nietylko oszczędzić sobie pracy w przygotowaniu roli pod oziminę, ale uzyskać zbiór, którego by się, postępując inaczéj, niemiało.

3. *Uprawa w średniéj ziemi*: mając także własności suchéj i ciepłéj, tak jak ziemi wilgotnéj i zimnéj, postępowanie w uprawie niebędzie téż odmienne od uprawy gruntom piaszczystym właściwéj; zwięzłość tylko ziemi wymaga większego spulchnienia: dodamy więc do tego niektóre uwagi:

4. Jeżeli ziemia średnia jest sucha, ciepła i niezapérzona, może aż do lipca, jako ugorowe pastwisko służyć, ale w ów czas jednorazowe orania pod siew niespulchniłoby ją dostatecznie; dla tego potrzeba taki ugor nasamprzód płytko podłożyć, broną dobrze zbronować i zaraz na zagony orać. Jeżeli ugor ma być miérzwiony, nawozi się obornik na rolę podłożoną i zbronowaną i podorze się go zaraz przy orce pod siew. Wszelka inna robota nietylko była marnotrawstwem ale nadto szkodziłaby dobroci ziemi.

5. Jeżeli zaś rola zapérzona, wtedy obejść się z nią należy tak jakeśmy wskazali, mówiąc o uprawie ugorów piaskowych, to jest: ugor ziębli się w jesieni, (ale się nie bronuje); przez zimę nawozi się obornik, na wiosnę gdy rola obeschnie rozrzuca się obornik a po nim sieje się groch, wykę lub inne nasienie na paszę i razem się podorze. Gdyby tu niestało świeżego obornika, wtedy zapérzony ugor należy orać w storcowe skiby (w wały); na wiosnę bronuje się tęgo, aby pérz na wiérzch roli został wyciągnięty; zasiać rolę gęsto szperglem, a gdy kwitnąć poczęnie spasać go bydłem. Po wiérzchu roli pozostały pérz uschnie a pojedyńcze w ziemi tkwiące odnogi, przez bujny wzrost szperglu, zostaną przygłuszone. Rola okaże się przy orce pod zasiew oziminy czystą i spulchntoną a przez uprawę na niéj pasznéj rośliny uzyska na żyźności.

6. Gdyby to zaś była wilgotna i zimna ziemia, natenczas ugor mocniéj będzie zapérzony, w takim razie tak sobie należy postąpić jak z ugorem średniego składu ziemi ale ciepłéjszy i tu więcéj będzie pracy jak z tamtém. Podkłada się go w storcowe skiby w jesieni, bronuje i orze się na nowo, ale tak, że tam gdzie brózdy przypadały, skiby się wzniesą. Następnéj wiosny bronuje się rolę tęgo, aby pérz na wiérch wyszedł a wreszcie postąpić sobie tak, jak się pod liczb. 5. powiedziało, z tem jednak dodatkiem że: jeżeli był szpergiel posiany trzeba rolę wałkować. Przy piérwszem postępowaniu pérz zostaje przygłuszonym, w drugiém zaś uschnie; tym sposobem oszczędzi się także pracy przy osiągnieniu większych pożytków z roli.

7. Skoro zaś ugor stanowił kilkoletnie pastwisko już nie z pérzem ale z przeciąglistą murawą będzie rubota; do niéj użyć sposobu wskazanego przy piaskach, a podoła się z nim w należytém roli sprawieniu. Gdyby jednak średnia ziemi już była dość zwięzła przez wskazany sposób jeszcze niebyła dość spulchniona, wtedy trzeba wkrótce przed oraniem pod siew rolę jeszcze płytko podorać i dobrze zbronować, to uzupełni takiéj ziemi odpowiedną uprawę.

8. *Glinka i ziemia gliniasta.* Obydwa te gatunki ziemi różnią się od innych przez mniejszą lub większą zwięzłość, i ogólnie mało w nich pérz zagnieżdża się, z tego też powodu, przy obrobieniu ugoru niema potrzeby nań wielkiéj zwracać uwagi. Głównem zadaniem jest: najdokładniejsze ziemi téj spulchnienie.

9. W celu oszczędzenia roboty, przyrządzając ugor, potrzeba użyć trojakich niekosztownych środków, środki te są: wyziębienie w zimie, aby mrozy ziemię skruszyły: przeszkodzić, aby na wiosnę przez dłuższe leżenie, dawniejsza zwięzłość niepowróciła; zatrzymać w roli do wegetacyi niezbędnie potrzebną wilgoć; aby zaś przeznie celu osiągnąć należy sobie tak postąpić.

a) Ziębienie ugoru uskutecznić się powinno w storcowe skiby, jakeśmy to wskazali przy obrobieniu średnich ziem; zapobiegnie się tém, że na wiosnę niełatwo rola stężeje ani się téż wilgoć nie ulotni. Jeżeli zaś pora roku dozwoli, można po niejakim czasie storcową oraninę wzdłuż broną zrównać. Przy ciężkich, zwięzłych ziemiach dobrze będzie. gdy w kilka tygodni potém przeorze się oraninę jeszcze raz, w sposób jakeśmy to przy średniéj ziemi powiedzieli, i to w taki sposób, aby skiba storcem tam przypadła gdzie dopiéro była brózda. Robotę należy zacząć w jesieni od miejsc najzwięzlejszych roli, aby przynajmniéj te należycie były uchodzone, gdyby nagle słoty a po nich prędka nastąpiła zima dalsze obrobienie ziembli stałoby się niepodobném.

b) Pług podskibowy zastąpić może, porzeniem spodniéj warstwy, powtórne oranie. Pług ten zapuszcza się w skibę za pługiem zięble orzącym.

c) Na wiosnę, skoro czas tego dozwala, zapuszcza się brony aby wały zupełnie zrównać; brony iść powinny w ukośnym kierunku przez długość skib tak z prawéj jako z lewéj strony. Jeżeli w jesieni nie dało się ziębić, jeszcze raz przeorać, to należy na wiosnę, gdy rola obeschnie, zrobić. Orka ta iść powinna także w wałowe skiby jak gdyby się w jesieni uskuteczniła; dopiéro w kilka tygodni późniéj może poprzeczne oranie nastąpić. Gdy tak rola poleży pare tygodni, potém się bronuje, nawozi się na nią obornik; jeżeliby zaś niemiał być nawieziony, można rolę jeszcze raz w wały poorać, któreby się z poprzedniemi w kierunku krzyzowały.

d) Gdy nadejdzie pora siejby, wtedy cały ugor w jednym lub drugim kształcie zorany, na nowo się bronuje i pod siejbę orze, i wtedy rola tak, jak tylko być może najlepiéj została przygotowaną, a oraz sprawienie to jest połączone największem pracy oszczędzeniem.

10. Mając atoli do sprawienia ugor kilkuletni na pastwisko używany, wtakim razie sposób storcowego orania, zaledwie da się wykonać, w takim składzie rzeczy, trzeba wjesieni darń, szczególnie konicznego pastwiska, o ile możności w wązkie skiby ukośno układać, mając jednak baczność na ściék wody. Następnéj wiosny zasiać rolę tę wyką na paszę, zabronować ziarno na ostro; poczém łatwiéjsze będzie przygotowanie roli pod ozimy zasiew. Po zbiorze wyki zapuścić brony, a gdy rola dobrze zrównana, nawieść obornik i zaraz go podorać. Przed siewem bronuje się, a potem orze na siew; tym sposobem nagniły obornik przypadnie pod wiérzch zagonów gdzie i ziarno przypadło. Gdyby tak wypadło, że obornik do innéj uprawy użytym być musi, to zawsze tego sposobu użyć trzeba do sprawienia takiego ugoru, zarodzi on dobrze aby tylko wiérzchnia część dobrze była spulchniona; bo ziemia jest tu i tak dość żyźna. Ten sposób uchodzenia kilkuletnich ugorów pastwiskowych, któreby 4 do 5 razy wypadało orać, jest oszczędniejszy, osiągnie się prędsze przegnicie darni, a co najbardziéj: niszczy się wszelkie chwasty, które, i przy zwykłém postępywaniu przytłumia się wprawdzie ale się ich zupełnie nie wytępia.

Oszczędzenie pracy i kosztow
przez bejcowanie nasienia przed siewem.

1. Uczynione wtym względzie próby powiodły się wprawdzie tu i owdzie dość szczęśliwie, ale żeby ten sposób, powiększenia zbiorów, mógł być zastosowany na większy wymiar i na wszelkie gatunki ziarna trudno żeby to w zupełności nastąpiło. Może być, że przez namoczenie nasion w nawozowéj cieczy prędzéj się skulczy, ale do późniejszego rozwinięcia rośliny potrzeba im z ziemi soków, które zapewnie owe na łupce nasienia przyczepione cząstki mineralnego lub zwiérzęcego nawozu, dostatkiem nie nastręczą. Ziemia tracąc 50 do 80 (na 200 procentów żyźności) na wykształcenie zbioru roślin olejnych lub zbożowych niepodobnem jest aby, choćby najdzielniéjsze użyte były do bejcu sole, w téjże ilości utraconą żyźność ziemi mogły powrócić. Tymczasem moczenie nasion w nawozowéj cieczy zostanie zawsze dogodnym środkiem przy małym zapasie oborniku i taniéj wypadnie, jak przyrządzenie sztucznych nawozów. Kreissig doświadczony agronom pisze w swojéj gospodarczéj gazecie*) z tego roku w Nu. 26., że doktor Gempel używa do użyźnienia ziarn wszelkich, roztworu kwasu siarkowego w proporcyi 1200 części wody na jedną część tegoż kwasu, zostawiając nasienie przez 12 godzin w tym

*) Landwirtschaftliche Zeitung für die provinzen Preusen, Pomern und Posen von W. A. Kreisig in Danzig.

*

roztworze; po scedzeniu go zaś, dodał mięszaninę złożoną z równych części popiołu drzewnego i pyłu ugaszonego wapna i tak mięszać kazał ziarno dopóki cząstkami owéj mięszaniny niezostało oblepione; poczem go zaraz posiano; z wynikłości okazały się następujące korzyści:

a) Nasienie skulczyło się prędzéj, owad i ptaki nie zniszczyły go.

b) Oszczędziło się połowę zwykle siać się mającego nasienia, siewacz bowiem biorąc garścią napęcniałe nasienie, brał go w połowie tyle jak suchego, rola przezto dostatecznie roślinami była pokryta, bo każde z posianego ziarna przyjęło się.

c) Posiane zboże rosło nierównie prędzéj i dojrzało wcześniéj, zbiór był téż obfitszy.

2. Rządzca dóbr Laasnig na Szlązku p. Tiurzmann ogłosił w Bawarskiéj powszechnéj gazecie następujące doświadczenie.

a) Posiawszy w zgnojonym kartoflisku jęczmień kawalerski bejcowany w roztworze złożonym z trzech funtów kwasu siarkowego i 300 funtów wody na jeden szefel (1=16 garncom), zebrał 13¼ ziarna i 11 cetnarów 40 funtów słomy.

Z morgu pola (1=715 sążni) posianego jęczmienia tegoż gatunku ale nie bejcowanego także zgnojonego kartofliska po wysianiu jednego szeflu zebrał tylko 10⅛ szefli ziarna i 11 cetnarów 40 funtów słomy.

b) Z posianych dwóch szefli owsa wzgnojonem rzysku bejcowanego w roztworze złożonego z 300 funtów wody i 3 funtów kwasu siarkowego, zebrał z morga 17 szefli ziarna i 16 cetnarów 80 funtów słomy. Na tymże samym rzysku posiany bez bejcu owies, wydał tylko 12¼ szefli ziarna i 1½ cetnarów 30 funtów słomy.

3. Namoczenie ziarna w gnojówce powiodło się także pomyślnie podług doświadczeń umieszczonych w czasopismach pp. Kielmann i Schlicht; szczególnie sprzyja ten sposób gdy siew uskuteczni się w porze posusznéj, utrzymuje bowiem ziarno wilgoc i pomaga mu w kulczeniu się. Tym sposobem użyźnione ziarno rozrzuca się po zbronowanéj roli i podoruje się.

P. Maschke aptekarż w Mörzenburgu wysiał 100 szeflów nabejcowanego ozimego żyta w jesieni 1845 i jak powiada p. Kreyssig z nadzwyczaj pomyślnym skutkiem. Postępowanie w urządzeniu bejcu było następujące:

Nawozi się warstwę na ½ stopy grubą świéżo kopanego a potém dobrze wysuszonego torfu; nato daje się warstwę na stopę grubą świéżego końskiego gnoju z pod koni na dobrym obroku stojących; kupa ta uszychtowaną być winna na pokładzie glinnym lub iłowym; warstwy torfu i gnoju muszą być potrójne i na pół stopy grube, kończyć się mają torfowem nakryciem. — W koło uszychtowanéj kupy kopie się na 2 stopy głęboki rowek, z którego ziemię wyrzuca się na przeciw ległą stronę, aby w razie deszczu wstrzymywała napływ wody do rowku. Uszychtowaną kupę z torfu i gnoju polewa się stopniowo wodą dopóki ze spodu ciecz do rowku spływać nie zacznie. Potém przekopać wypada całą kupę, ale tak zręcznie, aby ile możności stosunek wpomieszaniu torfu i gnoju ten sam co piérwéj został. Jeżeliby się znajdywały miejsca, które woda niedosięgła trzeba, nim się daléj kopać będzie, zwolna ją poléwać, dopóki, jak inne części, należycie wilgocią nieprzesiąkną. W cztérnaście dni, po przekopaniu, nalewa się znowu na kupę zwolna wodę, dopóki ciecz ze spodu do rowku spływać nie zacznie. Nareszcie poléwa się jeszcze dwa razy kupę gnojówką w rowku już zebraną, aby mocniéj przesycona z kupy w rowek się znowu zebrała. Na 24 godzin przed siejbą bierze się na każde 16 garncy ziarna 5½ kwarty téj cieczy nawozowéj, do któréj dodaje się jeszcze ¼ funta kwaso-soli-wapna (Salz-sauren kalk), tak zaprawioną ciecz wléwa się do kadzi, sypie się odpowiednią ilość ziarna, mięsza się, aby należycie było zwilżone. W téj saméj cieczy można świéże ziarno sypać i tak często powtórzyć, dopóki całkiem wyczerpaną niebędzie. Zboże tym sposobem bejcowane należy zaraz siać. Owa sól wapna wcale niejest droga, w Magdeburgu funt kosztuje pół śrébrnego grosza, u nas może wypadnie na 4 do 5 kr. śrébrnych. Naszem zdaniem jest, że gnojówka zwyczajna, byłaby niebyła z ściekłą wodą rozpuszczona, za dodaniem wzmiankowanéj soli, tę samą zrobi usługę bez użycia owéj, do wykonania mozolnéj kupy torfu i końskiego gnoju.

5. Przypuśćmy więc, że ten sposób sprawienia ziemi, niewyda obfitszych zbiorów jak zwy-

czajny, to już wiele uzyskuje się w oszczędzeniu nakładów na wywiezienie onegoż, kiedy idzie tylko o wesprzenie żyźności ziemi. Że grunta potrzeba co 3 lub 4 lata obornikiem nawozić, zostaje nienaruszoną zasadą, idzie tu tylko o oszczędzenie pracy i kostów, jeżeli przypadnie siać nasienie, które większéj potrzebuje żyźności nad tę, którą rola po zbiorze jednego lub kilku sprzętów mogła jeszcze zatrzymać. Nareszcie bejcowanie nasion pociąga za sobą i tę korzyść, że ani rdza ani głownia niepojawia się w zbożu z nich wyrosłego. Szczególnie rozwiedzony kwas siarkowy pewnym jest środkiem przeciw tém roślinném chorobom.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Przepis do przyrządzenia sztucznego nawozu.

Pan Strauss aptekarz w Mosbach podał następujący przez siebie i innych gospodarzy wypróbowany przepis do sztucznego nawozu:

50 cetnarów z proszkowanéj ziemi torfowéj z dodatkiem odpowiednym odchodów ludzkich i uryny wrzuca się do jamy i gnojówką się zwilża; do tego daje się 2 cetnary soli do lizania dla zwierząt (o gdybyśmy to mogli!) i 12 cetnarów siarczanu wapna (gipsu). Gdy massa ta przez waporacyę zgęstnieje, wyrzuca się na wierzch jamy i układa się w kończaste okrągłe kupy. Każdę jedną stopę grubą szychtę poléwa się roztworem zrobionym z 2 cet. kości 1 cet. kwasu siarkowego i tak postępuje się aż pod wierzch; pozem zakrywa się kupę słomą i zostawia się ją kilka miesięcy. Potym czasie nawóz cuchniący bardzo mało, przerzuca się przez gęstą rafę i już do użytku jest gotów. Roztwór z kości i kwasu siarkowego robi się następującym sposobem. Kości sieczą się na drobno i rzucają się w kamienne koryto, na nie naléwa się kwas siarkowy, a gdy się w kilka dni massa gęsta utworzy, mięsza się ją często i przegniłą uryną rozpuszcza się. Roztworem tym poléwa się jak wyżéj powiedziano kupę nawozową. Nawozem tym posypuje się pole przed narzuceniem nasienia i bronuje się; jeżeli zaś ma być użyty pod ziemniaki wtedy w każde miejsce gdzie się ich kładzie nasypuje się go garstkę.

O skutku tego nawozu wyraża się Reinisch w następujący sposób.

„Na polu ku północy położoném powyższym nawozem, znany pod nazwiskiem Gutenthalerski zeszły ziemniaki o 8 dni prędzéj jak inne, rosły silnie, ciemniejsze miały liście prędzéj uschły i ziemniaki prędzéj dojrzały.“

„Co do plenności ziemniaków niebyły one większe po tym nawozie jak po okorniku zwierzęcym; korzyść jedynie jest w oszczędzeniu wydatków na wywożenie oborniku. Na jeden morg zwozka oborniku kosztuje 30 złr., gdy zaś 8 cetnarów Gutenthalerskiego nawozu dostateczny do uprawy jednego morga z sporządzeniem i nawiezieniem tylko 14 złr. kosztuje. Nawóz ten daleko jest skuteczniejszym na zwięzłym gruncie, ziemniaki są plenne i niezwyczajnie rodzą się wielkie.“

Z późniejszych doświadczeń udziela p. Reinisch, że na nowinie złożonéj z iło-wapniku kazał dla doświadczenia porobić kilka zagonów i te zasadzono ziemniakami, sprawiono je roztworem z kości i angielskiego kwasu siarkowego z dodatkiem soli kuchennéj i krwi bydlęcéj, do roztworu tego dodano suchéj ziemi z téj saméj nowiny i potem do jamek, w które kładzono ziemniaki za rydlem, garstkę tego nawozu dodwaano. Obok tych ziemniaków posadzono bez nawozu inne pod krzakiem, tychże było 5 do 8 małych ziemniaków wielkości dzikiego kasztana i między temi było kilka zgniłych i chropiastych; pod krzaczkami na nawozie posadzonych było 8 do 12 zdrowych zupełnie ziemniaków wielkości pięści. Co zaś szczególnie uwagi było godnem, że wysadki stare zupełnie były zdrowe.

W okolicach gdzie dużo jest tarcu (węgli kamiennych) i te na jakiś użytek techniczny bywają palone, popiół z nich bardzo jest dobry do złożenia sztucznego nawozu. Zamiast torfowéj ziemi użył także p. Reinisch tego popiołu, nawóz ten użył także pod ziemniaki i te daleko większe, zwięzlejsze i liczniejsze zarodziły jak po nawozie złożonym z ziemi torfowéj. Podług jego doświadczeń nawóz z ziemi torfowéj wydaje np. 50% ziemiopłodów, złożony zaś z popiołu tarcowego wyda przynajmniéj 75%. Stosunek zaś ten

jeszcze musi być daleko korzystniejszy, jeżeli rola poprzednio przez porządne gospodarowanie była zamożną.

Zrobił on także doświadczenia z kościaną mąką, skutki oczywiście były pomyślne, gdyż ten rodzaj nawozu już w skutkach swoich więcéj jak Guthenthalerski jest znany; do ułożenia tego nawozu najbardziéj p. Reinisch zachęca; tymczasem w kraju takim jak nasz, gdzie tylko miasta żywią się mięsem, trudno myśléć o upowszechnieniu nawozu którego podstawą są kości. Wreszcie, artykuł ten dajemy tylko na dowód; jakie jest mozolne i kosztowne gospodarstwo za granicą, kiedy mineralno-zwiérzęce muszą wynajdywać nawozy, aby wydobyć jakąśkolwiek korzyść z ziemi. Gdy u nas zaczną dobrze gospodarować, uczuć się także da niedostatek materyału do nawożenia ziemi, wtedy zapewnie tych samych, co zagraniczni gospodarze, będziemy musieli jąć się środków, ale dziś nie jest tego jeszcze potrzeba; bo ziemi jest podostatkiem, bydła można trzymać trzy razy tyle i produkować dostateczną ilość dobrego oborniku. Obok tego niech będą po wsiach i po folwarkach zbieralniku na odchody ludzkie, szczególnie na urynę; idąc gospodarstwu w pomoc kompostami do których zrobienia tyle a tyle już podaliśmy od lat 8 przepisów, można sobie pomóc bez mineralno-zwiérzęcych nawozów, które, mając wzgląd na nizkie ceny produktów, za drogoby nam wypadły.

Czerwiec polski.

Pan Biesiekierski zamieścił w Tygodniku rolniczo-technologicznym p. Kurowskiego rzecz, która i ze wszech miar godna jest uwagi naszych gospodarzy. Wiele osób poświęca się gorliwie whodowaniu jedwabnika w nadziei, że przemysł ten zdoła się rozszérzyć w kraju i znaczne dla przedsiebiorców przyniesie korzyści, pokazało się przecież w skutkach, iż do znacznéj produkcyi jedwabiu nieprzyjdziemy, gdyż owad ten wraz z morwą białą, na pokarm jedwabnikom służącą, może tylko być pod łagodniejszem niebem Włoch, Hiszpanii, Portugalii, południowéj Francyi, a w Rosyi w krajach zakaukaskich z korzyścią hodowany.

Zamiast jedwabnika usiłuje autor zwrócić uwage ziemianów Polski na owad, prawdziwie rodzimy, czysto polski, a tak niesłusznie w zupełności zaniedbany, pomimo, że przodkowie nasi, zbiéraniem tegoż, od najdawniejszych czasów, zajmowali się, i dziś jeszcze niezawodnie znakomitą gałęz przemysłu narodowego może stanowić,

"Siedliskiem Czerwca", powiada p. Biesiekierski, „w całéj Europie była wyłącznię Polska i dlatego nazywano go u zagranicznych: *cocus polonicus*, *la cochenile de pologne*. Polacy nawet miesiąc Czerwiec tak nazwali, iż tego owadu w tym czasie mnogość się okazywało. Tu daje nam autor krótki rys powstania tego owadu, jak z drobnych jaj gąsienicy sześcionożnych wykluwa się, które podobnie jak u wielu muchowych owadów przemieniają się w poczwarki podobną do jagódki, wydającą piękną amarantową farbę, a takowych w jednym funcie zawiéra się do sto tysięcy *) daléj powiada: „Mimo zaniedbania naszego tak użytecznego owadu i wyniszczenia zdarciem odłogów roślin jemu sprzydających, dziś jeszcze hodowcze oko prawie wszędzie w Polsce spostrzédź go może nad korzunkami rozmaitych roślin, a szczególniéj gdzie wegetuje roślina zwana: czerwiec zwyczajny *(soleranthus perrenis)*, czerwiec roczny *(soleranthus annuus)*, jastrzębiec jednokwiatowy *(hieratium pilosella)*, mączenica garbarska *(arbatus uva ursi)*, srebrnik wiosenny *(potentilla verna)*, srebrnik rozesłany *(potentilia reptans)*. W całéj zaś ruskiéj ziemi, a w ogólności na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, gdzie są jeszcze więcéj jak gdzie kolwiek odłogiem léżące grunta więcéj też tym samym zachowały się powyżéj wymienione rośliny i dlatego znajduje się tam jeszcze w obfitości ten owad, którego piękna i trwała farba, aż do piérwszéj połowy siedemnastego stulecia, to jest upowszechnienia w handlu koszenili amerykańskiéj, w rękodziełach Europy była żądaną; dziś tam niestety do farbowania grubego sukna i płutna poniżoną została."

*) Na funt koszenili amerykańskiéj idzie 50000 poczwarek. Kto bliższą chce mieć wiadomość o tym owadzie znajduje ją w dziele: Histoire naturelle de la Cochenile par Ruscher. Amsterdam in 8vo 1792 roku, także Traité de l'education de la Cochenile par Thierry de Monomille 2 Vol. in 8vo Paris 1787.

„W czasach kiedy Czerwiec polski był jedynym owadem w Europie karmazynową farbę wydającym, aż do wprowadzenia wpowszechny handel Czerwca amerykańskiego, który dotąd przychodzi jako produkt handlowy z Mexyku i Peru w suchych, zeszytych zwiérzęcych skórach przez Kadiks, stanowił w Polsce obfite źródło zyskowego handlu. Mamy historyczne ślady a między dziejopisami Miechowita wspomina, że w XVtym wieku, szczególnie Wiolko-Polska i Ruś polska, opatrywały corocznie tą farbą Włochy, gdzie w Genui i w Florencyi czérwcem naszym cudownie pięknie farbowano jedwab, a z tego materye kosztowne wyrabiano; także Anglię Niemcy, oraz inne kraje południowéj i zachodniéj Europy, zaopatrywano.“

„Marcin z Urzędowa, lékarz nadworny hetmana Jana Tarnowskiego, w dziele pod tytułem: Herbarz polski, to jest: o przyrodzeniu ziół i drzew, in folio w Krakowie 1564 roku wydanym pisze także o naszém Czerwcu. Okazuje się, iż z tego przedmiotu handlowego znaczne pieniądze do Polski wpływały, a skarb choć za tak małe cło wyhodowe wowym czasie, jak twierdzi Miechowita, miał dochodu rocznego sześćset dukatów, a za Zygmunta trzeciego dochód doszedł do ośmiuset.“

Po roku 1564 gdy handel Czerwca amerykańskiego w krajach Europy upowszechnił się, upadło wzupełności to źródło dochodów dla skarbu i rolnictwa polskiego. „Posłuchajmy autora wskutek czego to nastąpiło.

„Czerwiec polski“ mówi on „co do istoty farbującéj w piękności koloru, wcale nieustępuje koszenili amerykańskiéj; ta tylko między niemi zachodzi różnica, iż nasz czerwiec ma w sobie istotę tłustą, stanowiącą wraz z wilgocią połowę swéj istotnéj wagi; dlaczego się mniéj istoty farbującéj uzyskiwało; a nadto, że ta tłustość niedozwala go na proszek tak jak czerwiec amerykański wyrobić; a nakoniec: że tłustość nadawała mu woń nieprzyjemną.“

„Taka wada czerwca polskiego, od któréj amerykański jest wolny, zprowadziła: iż trudno było w przedaży konkurencyę wytrzymać, i dlatego handel zagraniczny tego przedmiotu odwrócił się od Polski. Lecz kiedy dziś chemia na téj stopie umiętności staneła, iż wszystko wydzielić jest zdolną, mamyż jeszcze krajowi naszemu krzywdę wyrządzać, nieprzywróceniem tego płodu polskiego równie dobrego? Mamyż być obojętni na wychodzące pieniądze z kraju na zakup koszenili amerykańskiéj, depcząc nasz własny na polskiéj ziemi? Kiedy samego cła od cetnara koszenili amerykańskiéj wedle taryfy obowiązującéj tak wchodowego jako konsumowanego opłaca się 9 rubli sr. od funta, jakże więc drogo ta farba nam przychodzi.!“

Wady naszéj koszenili już się dają uprzątnąć p. Kirchhof, członek akademi petersburgskiéj, gorliwie zająwszy się tém przedmiotem doszedł: iż z Czerwca polskiego tę tłustość i woń nieprzyjemną, następującym sposobem da się odjąć. Na jednę część miałko startego Czerwcu nalewa się dwie części olejku sosnowego (oleum terbenthine), który ma być czysty i niesmolisty. Obwiązawszy naczenie mokrym pęchérzem, pokłutym igłą, w różnych miajscach, stawia się tę mięszaninęw cieple do 60° R. i często się kłuci. Po trzech dniach wyléwa się na płutno, a skoro płyn ocieeze, Czerwiec wkłada się do mocnéj prasy, wyjęty naléwa się jeszcze raz połowy wagi użytego wyżéj oleju, gotując przez 24 godzin, Poczem płyn wycisnąć, a Czerwier wysypany na papier wystawia się na ciepłe powietrze, ażeby olej do reszty wyparował. Z trzech części tak oczysztzonego Czerwca, zyskuje się tyle równéj dobroci i piękności farby ile wjednéj części obejmuje jéj amerykańska koszenilla.

Jeżeli więc już osunięto te wady z naszego czerwcu, dla których przeniesiono kiedyś koszenillę amerykańską; jeżeli nasz owad nieszkodliwy dla naszych gruntów, zbóż i użytecznych roślin, a klimatowi neszemu tak jest właściwy, że u nas tylko jest ojczystym, przeto autor ma otuchę sądzić, iż zniniejszem jego podaniem do publicznéj wiadomości u współrodaków zdoła wzbudzic uwagę: aby, kiedy jadwabnictwo nieda się u nas z korzyścią rozszérzyć, zwrócili te same gorliwe usiłowania raczéj do hodowania polskiego czerwcu, a tym samym, by utraconą gałęz bogactwa narodowego na powrót odzyskać krajowi mogli.

Wiadomości handlowe.

Lwów 10go Sierpnia. Na poniedziałkowy targ przypędzono 258 sztuk wołow; z tych była jedna partya złożona z 18 sztuk, z których jeden ważył 12 kamieni mięsa i 1 kamień łoju, kupiony był po 46 złr. 48 kr., druga partya złożona była z 12 sztuk, z których jeden ważył 12¾ kamieni mięsa i 1 kamień łoju kupiony był po 54 złr. 48 kr.; trzecia partya złożona była z 18 sztuk, z których jeden ważył 13½ kamieni mięsa i 1¼ kamieni łoju, kupiony był po 56 złr. 48 kr. za cetnar łoju zostały te sama ceny, równie jak za skóry wołowe i krowie, któreśmy w przeszłym tygodniu podali.

Ceny produktów we Lwowie. Zbiór wywiéra już swój wpływ na produkta; jedne już spadają z ceny a inne przynajmniéj się nie podnoszą i to już wiele dla umniejszonego zarobku uboższéj klasy mieszkańców. Za korzec pszenicy płacą 5 złr. 6 kr., żyta 4 złr. 20 kr., — jęczmienia 4 złr. 20 kr., hreczki 4 złr. 48 kr., grochu 5 złr. 58 kr., owsa 4 złr. 7 kr., ziemniaków 1 złr. 12 kr., za kwartę krup hreczanych 5½ kr., jęczmiennych 4 kr,, jaglanych 6 kr., za sąg drzewa twardego 9 złr., miekkiego 8 złr. 6 kr., za cetnar siana 1 złr. 32 kr., słomy 1 złr. 14 kr., za garniec okowity 30° 1 złr. 3 kr. m. k.

Bochnia 9 Sierpnia. Po przechodzie wójsk rosyjskich ceny zboża i wiktuałów znacznie spadły; na targu tutejszym płacono za korzec pszenicy 7 złr. 12 kr. średnié 6 złr. 48 kr. a za podlejszą 6 złr. 24 kr. żyta 4 złr. 17 kr., średniego 4 złr., podlejszego 3 złr. 48 kr., jęczmienia 4 złr. 12 kr., podlejszego 4 złr., owsa 4 złr., nowego 3 złr. 36 kr., za korzec grochu 4 złr. 48 kr., fasoli 8 złr., kaszy jaglanéj 9 złr. 28 kr. m. k.. sąg drzewa bukowego 6 złr., jodłowego 5 złr., korzec węgli twardych 48 kr. kr. miękkich 36 kr. m. k. Okowity garniec 30stopniowéj bez anyżu 1 złr. 6 kr. m. k. Dowóz zboża jest bardzo mały, i to nieznajduje pokupu, bo od dnia do dnia niższéj ceny kupujący spodziewaj się. A K.

Sadogóra 11 Sierpnia. Na jarmarku 8 sierpnia było ze wszystkiem 4000 wołów, po części z Besarabii, poczęści z Multan, które sprzedane zostali po bardzo dobrych cenach. Parników krajowego chowu, było także do 1000 sztuk i także dobrze byli sprzedane. Wogólności bydło rogate bardzo podrożało i tak np. za pare najlepszych wołów musiano dać od 140 do 180 złr. m. k., za mizerne pare wołów roboczych dać było trzeba 70 do 80 złr. Z Galicyi było dużo kupców, chrześcian i starozakonnych, wnoszą tu, że tam brak musi być ciągła, ponieważ bez względu na wysokie ceny kupowali spieszno. Szpekulanci w ogólności dobre porobili interesa, zaledwie się bowiem pozbyli na jarmarku swego bydła pospieszyli z powrotem do Multan i Besarabii. azeby na przyszły targ z nowem transpotem wołów stanąć. Najbliższy jarmark będzie 10 września, na tym jarmarku będą także i konie, które podobnież znacznie podrożały. Teraz płacono u nas za pare tabunów Besarabskich 15téj miary po 280 do 300 złr. Za zwyczajnego konia roboczego dać trzeba 50 do 60 złr. m. k. Konie dlatego tak podrożały, że dla wojska cesarskiego na liwerunek zakupują i nietakie w przyjmowaniu koni jak dawniej robią trudności.

Najpiękniejsza pogoda sprzyja u nas zbiorom, Siano, pszenica i żyto po większéj części już są zebrane; spodziewać się że pogoda posłuży także do zbioru jęczmienia i owsa. Zbiór, jak zewsąd słychać, jest całkiem zadowalniający. Szczególnie siana jest podostatek i to tanio, za furę siana, za którą w zimie dać trzeba było 20 i 25 złr. srebrém, teraz dostaé można za 1 złr. 12 kr. m. k. Na zboże nowe już porobiono kontrakty za pare korcy, to jest korzec pszenicy i żyta, sprzedano po 7 złr. m.k. Za korzec kukurudzy płacą jeszcze zawsze 5 złr. 30 kr. m. k. Powszechnie mówią, że ziemniaki gniją, atoli się to niepotwierdza. Szarańcza, przez nieustanne jéj niszczenie, znacznie się umniejszyła i jeżeli nowe chmury nie nadciągną z Besarabii, gdzie ich tego roku ma być mnóstwo, to niebezpieczeństwo na teraz mineło i na przyszłość nlebędzie tak szkodliwe, albowiem włościanie przez urząd są obowiązani wznoszące się roje do polotu owadu niszczyć, i zwłasnego interesu chętnie to robią. H.

Ołomuniec 10. Sierpnia. Tego tygodnia mieliśmy 418 wołów po największcj części chude, wszystkie jednak zostali roprzedane. Woły te ważyły między 6⅓ do 8 cetnarów; za pare płacono od 100 do 155 złr. m. k. Na Lipnik poszło do Wiednia i do Węgies 2334 sztuk. Wszystkie z Galicyi. O.

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*